Na str. 3: Wrażenia ze Zjazdu Młodzieży

NR. 172 (4965) cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 22 MAJA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół d 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Płace mas robotniczych i pracowniczych są stale obniżane

Trzeba przeprowadzić radykalną, surową rewizję funduszów dyspozycyjnych i reprezentacyjnych, poborów dyrektorów, prezesów i komisarzy banków państwowych, dyrektorów monopoli państwowych, koncernów i wielkich przedsiębiorstw

Zjednoczenie reakcji polskiej

Pod przewodnictwem księcia Janusza *Radziwiłła*, wiceprezesa Klubu BBWR, odbyło się dn. 18 bm. w Warszawie — jak o tem donosił już „*Robotnik*"—zebranie założycielskie t. zw. „*Centralnego Związku Przemysłu Polskiego*", powstałego z fuzji dwóch wielkich, dotąd odrębnych organizacyj kapitalistycznych, a to: „Centr. zw. pols. przem. gór, handlu i finansów" (t. zw. *Lewiatan)*, tudzież „Naczelnej organizacji zjednoczonego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski".

Wybrano wspólne Prezydjum, tudzież Zarząd C. Z. P. P., do którego weszli przedstawiciele wszystkich przemysłów, względnie ugrupowań gospodarczych. Wśród nazwisk przeważają nazwiska, zdobiące obecnie „obóz pomajowy", m. in. wielu wybitnych *posłów i senatorów z BBWR.*

Jak donosi prasa kapitalistyczna, ścisły *kontakt i współpraca C. Z. P. P. z organizacjami obszarników, został już również zdecydowany.*

***

Czego nie dokonała przedmajowa epoka „partyjnictwa" i „sejmowładztwa", to doszło do skutku *za panowania „ideologji Marszałka"*:

ścisłe organiczne zespolenie całej reakcji polskiej, reakcji nietylko w sensie *społecznym*, ale również — a może jeszcze bardziej — *politycznym*. Może sobie prasa „lewiatańska" wypisywać jakie tam jeno chce bajeczki o tem, że powyższy „front jednolity" służyć ma rzekomo „rozwojowi gospodarczemu" Polski. Tyle to owemu „rozwojowi" — w najlepszym wypadku! — „pomoże", co przysłowiowe „kadzidło umarłemu".

Nie wierzą w te bajki nawet ci, co je wypisują, a i kraj nie jest taki naiwny, by traktoiwał je na serjo... Jakie bowiem *właściwe tendencje* ożywiają to zjednoczenie, dokonane pod opiekuńczemi skrzydłami „ideologji", to łatwo dziś odgadnie każdy człowiek w Polsce.

To też na tle tego „zjednoczenia", pod hasłem „współpracy" z naszym obecnym „systemem silnej ręki" — wiadomo na *jakich czynnikach* opierającym swe panowanie — zarysowuje się z ostrą wyrazistością, jak na ekranie świetlnym całe *społeczno-polityczne życie* Polski dzisiejszej.

Z jednej strony — *„zjednoczeni" i ci, co z nimi „współpracują"*, a z *drugiej:* nieprzejrzane *miljonowe masy miast i wsi*, to jest cała pracująca, walcząca z biedą i cierpiąca Polska.

Nie trzeba długo czekać, by rzecz powyższa przeniknęła należycie do świadomości tej *Polski prawdziwej* i z tego właśnie względu my powstanie tego *jednolitego frontu reakcji* zgóry zapisujemy na „dobro" *naszego rachunku*, bez względu na to, jakie tam sobie z owego zjednoczenia zarówno jego twórcy, jak i ich pomajowi protektorzy, pożytki obiecują.

***

W warunkach normalnych, bardziej nowoczesnych, powstanie takiej jednolitej organizacji kapitalistycznej możnaby ostatecznie uważać za coś podobnie naturalnego, jak np. zjednoczenie organizacyj robotniczych. Przy istnieniu dwóch takich stron gra, czy też walka sprzecznych ze sobą interesów mogłaby rozgrywać się na drodze normalnej rozwojowej. Byłoby to możliwe, tylko *nie w Polsce „pomajowej"* i nie przy tem *straszliwem tępem wstecznictwie i braku charakteru*, jakiemi zawsze odznaczała się i odznacza reakcja polska.

O charakterze tego obozu — w sensie obywatelskim — szkoda doprawdy mówić. Wiemy przecież, jak to wszystko, co dziś stanowi podpory „sanacji", korzyło się *przed brutalną policyjną siłą rządów zaborczych* i z jaką satysfakcją przyklaskiwało *pościgowi żandarmów* za tymi samymi, których „silną rękę" tak sobie dziś chwalą... Przecież pamiętamy, jakie *kamienie i błoto* za czasów przedmajowych ciskała ta sama reakcja w stronę tych, z którymi dziś tak gorliwie „współpracuje".

O, tak! Tranzakcja wymienna doszła szybko do skutku na tle *wzajemnego popierania swoich interesów i wzajemnej... bezcharakterności.*

Trzeba było dać przedewszystkiem pieniądze na wybory i inne potrzeby „bezpartyjnej" partji, boć te pieniądze w cenach towarów skartelowanych i tak ludność płaci... A że takie subwencje wiążą tych, co je biorą, więc z drugiej strony przyszły świadczenia wzajemne.

Za czasów przedmajowych reakcja nadzwyczajną skromnością i tak się nie odznaczała. A przecież przed majem kraj nie widział takiego jej rozpasania, jak za rządów sanacji moralnej. Wszystko, na co tylko zdobyć się potrafi ograniczony, tępy egoizm, głuchy i ślepy na interesy społeczeństwa czy państwa, a wpatrzony jeno we własne „zyski", choćby najbardziej nieprawe, choćby z największą szkodą gospodarstwa społecznego, wszystko to wyładowuje ze siebie obóz Lewiatana z dziwnie drapieżną szczerością dopiero w erze „pomajowej", w szczególności od czasu *wyborczego zwycięstwa „Jedynki"*.

Wyciskanie ze Skarbu, a więc z pieniędzy całego kraju, przeróżnych dla siebie kredytów, premij, dotacyj, ulg taryfowych i t. d. i t. p., spekulacyjny eksport, choćby w kraju głód się szerzył, pasożytowanie na produkcji krajowej, bo wysokie krezusowe pensje czy dyrektorów ,czy członków rad nadzorczych przy olbrzymich z tego powodu kosztach administracyjnych przemysłu i wysokich sztywnych cenach, dla konsumcji i dla całego gospodarczego życia wręcz zabójczych, a równocześnie—*zupełne zdeptanie ustawodawstwa społecznego*, a więc całkowite *zmaltretowanie najważniejszego w produkcji elementu, bo twórczej ludzkiej pracy*, oto cała na „Sejmie gospodarczym" jasno wyłuszczona „ideologja" tego obozu, popierana przez inną „ideologje" dzisiaj z reakcją zupełnie już sprzymierzoną.

Pos. *Żuławski* przymierze powyższe oświetlił w szeregu artykułów, w których porównywując poszczególne postulaty „Lewiatana" z postanowieniami wniesionych do Sejmu przedłożeń socjalnych, udowodnił, jak ściśle pierwsze zgadza się z drugiem.

A przecież przedłożenia powyższe wniósł do Sejmu nikt inny, jeno właśnie Rząd „tow. **Bohdana**", jak to tkliwie wyrażają się „socjaliści pomajowi" z Z. Z. Z. czy z Kercelaka...

I może sobie **„Gazeta Warszawska"**, ideowa przedstawicielka prawicy społecznej, swoich byłych popleczników straszyć jak chce „socjalizmem" rządów „pomajowych". Spryciarze z „Lewiatana", którzy dobrze znają swoich kontrahentów i wiedzą co wiąże obie strony, tego straszaka napewno się nie ulękną. A co do nas, to my ów pomajowy „socjalizm" wespół z jego „etatyzmem" chętnie **„Gazecie Warszawskiej"** odstępujemy wraz z „całem dobrodziejstwem inwentarza"...

Więc, jak wspomnieliśmy, w dzisiejszej naszej „polskiej rzeczywistości" ściśle organiczne zjednoczenie całego wstecznictwa polskiego nabiera wyrazu i charakteru zupełnie wyjątkowego.

Ten wyraz masy pracujące miast i wsi zrozumieją doskonale i to odegra należytą rolę w likwidowaniu sprzymierzonych z sobą sił, co dziś kraj nasz przygniatają i pasorzytują na jego organiźmie.

Kcz.

Nowa obniżka płac

Nowa **obniżka płac** o 9 i o 8% dla pracowników państwowych i dla emerytów **na prowincji** stała się więc **faktem dokonanym**, a teraz — zgodnie z uchwałą Rady Ministrów — nastąpi taka sama obniżka w przedsiębiorstwach monopolowych, bankach państwowych i wszelkich innych instytucjach publicznych znowuż **na prowincji**, i, jak zawsze bywa, przypłynie z kolei nowa fala **redukcji płac** w przedsiębiorstwach i biurach prywatnych.

Jednocześnie zaś **drożyzna rośnie**, jak za „najlepszych czasów inflacji"...

Według naszego najgłębszego przekonania — całe to posunięcie nie jest żadną **drogą wyjścia**, — jest — odwrotnie — kroczeniem

po równi pochyłej.

Każda obniżka płac daje w rezultacie nieuniknionym dalsze **zmniejszenie zdolności płatniczych** społeczeństwa w zakresie świadczeń bezpośrednich i pośrednich na rzecz Skarbu Państwa. **Deficyt budżetowy** rośnie, a wcale się nie pomniejsza. **Doświadczenie** jest w danym wypadku zupełnie przekonywające; skarb będzie odczuwać ulgę w **pierwszym** dniu wypłacania pensji, t. zn. 1 czerwca; w dn. **1 lipca** odczuje już z całą pewnością **spadek dochodów,** jako skutek onegdajszej obniżki.

Istnieją przecie — oprócz interesu fiskalnego — także względy **społeczne** i **kulturalne** pierwszorzędnej wagi...

Bezradność wobec kryzysu — tak charakterystyczna dla obozu „sanacyjnego" — została raz jeszcze zademonstrowana publicznie w sposób jaskrawy, wyraźny i... dotkliwy dla kraju. Kraj będzie mówił coraz surowiej, coraz gniewniej:

„nie dajecie sobie rady! czas najwyższy, czas ostatni, byście odeszli".

S. K.

***

Różne związki pracownicze nadsyłają nam **protesty** z powodu omawianej uchwały Rady Ministrów. Niektórym z pośród nich mamy prawo zwrócić uwagę, że wszak poparły one w listopadzie r. 1930 listy BBWR i że tych związków właśnie „mężowie zaufania" zasiadają w dalszym ciągu w Sejmie, jako członkowie Klubu BBWR.

Papierowe „protesty" nic tu nie pomogą ani z punktu widzenia Rządu, ani też z punktu widzenia klasy robotniczej i całej wogóle demokracji polskiej.

Francja przed decyzją

Wbrew wszelakim informacjom i dowolnym często komentarzom różnych pism **oblicze przyszłego Rządu francuskiego** zarysuje się wyraźnie dopiero w pierwszych dniach czerwca po kongresach partji socjalistycznej i partji radykalno-społecznej.

Herriot, niewątpliwy „premjer dnia jutrzejszego", **unika** jakichkolwiek wiążących oświadczeń. Wśród radykałów społecznych istnieje bowiem silny

prąd lewicowy,

który domaga się stanowczo współpracy z socjalistami. **Herriot** czeka na wyjaśnienie poglądów podczas Kongresu, wyznaczonego na dzień 31 maja.

Również grupa **Painlevé** (dawni przyjaciele najbliżsi **Brianda)** chciałaby porozumienia z socjalistami i **Rządu lewicowego** o wyraźnym charakterze.

O stanowisku **partji socjalistycznej** zadecyduje, jak już pisaliśmy, Kongres partyjny, który rozpocznie swe prace w Paryżu w dn. 29 maja.

W Japonji sytuacja jeszcze niewyjaśniona

Do porozumienia między stronnictwem konserwatywnem i jego przywódcą **Suzuki** z jednej, a **generalicją** z drugiej strony koniec końców

nie doszło.

Nowym kandydatem na premjera jest baron **Hiranumu,** przewodniczący skrajnych nacjonalistów, pragnących „powrotu do starych tradycji Japonji".

Właściwym „panem sytuacji" jest w dalszym ciągu gen. **Araki.** Ale „pan sytuacji" jakoś nie może ruszyć z miejsca.

Zaczynają się pewne **ruchy o charakterze społecznym.** Dokonano licznych aresztowań wśród członków t. zw. **federacji chłopskiej.** Podobno i część **młodzieży wojskowej** objawia — obok nacjonalizmu i imperjalizmu — nastroje bardzo radykalne **pod względem społecznym.**

Odwołanie

strajku włoskiego pracowników miejskich stolicy

Zapowiedziany na poniedziałek strajk pracowników miejskich został narazie odłożony, ponieważ Magistrat przystąpił do wypłacania zaległych pensyj.

Pod czerwonym sztandarem organizujemy

„TYDZIEN KOBIET"

od 5 do 12 czerwca

MAŁY FELJETON

KOZA CZY SUBLOKATOR?

Młody, bo zaledwie 13 lat egzystencji liczący, parlament polski, może za ten krótki okres czasu wykazać się tak pięknym pocztem mówców z Bożej łaski, że niejeden stary o wielkich tradycjach parlament w Europie mógłby ich słusznie nam pozazdrościć. Niejedna z mów, wygłoszonych w młodym Sejmie polskim, była ewenementem dnia, niejedna przejdzie do historji, pomimo zarzutu „gadulstwa", z którym z pewnej strony spotkał się młody parlament polski.

Ale jak w każdym innym parlamencie, zdarzało się także i w Sejmie polskim, że temu czy owemu mówcy „wypsnął się" jakiś lapsus. Zdarzyło się tedy pewnego razu, że w dyskusji nad reformą rolną, którą od pierwszej chwili powstania tego zagadnienia w Sejmie do dnia dzisiejszego decydujące czynniki realizowały i nadal realizują „na raty", pewien mówca ludowy, domagający się radykalnego przeprowadzenia uwłaszczenia dzierżawców, powiedział: „jeśliby ktoś kozę chciał zarzynać drewnianym nożem przez 50 lat, to nie wiem, co ona by zrobiła".

Przykład kozy, zarzynanej drewnianym nożem przez 50 lat, bardziej aniżeli do reformy rolnej, da się zastosować do urzędników państwowych. Od przeszło roku co pewien czas drewniany nóż redukcyjny prześlizguje się po szyi urzędniczej kozy i o ile cytowany wyżej mówca nie wiedział, co koza zrobi, o tyle co do urzędników, zgóry można być pewnym, że nic nie zrobią.

Trzeba przyznać, że „sanacja" dobrze zna urzędnika i jego psychikę. Jest to stworzenie, które znakomicie kojarzy w sobie nadzwyczajną dumę z bezgraniczną potulnością. Dumę przechowuje dla robotnika, od którego się ma za coś ogromnie wyższego i doskonalszego; bezgraniczną potulność rezerwuje dla swoich zwierzchników. Powiedzenie pewnego urzędnika, świadka w procesie brzeskim, iż miarą inteligencji jest dla niego stopień służbowy, jest niezmiernie charakterystyczne i nie będzie przesadą twierdzenie, że pod tem oświadczeniem podpisze się ¾ ogółu urzędników państwowych. „Sanacja" zdaje sobie sprawę z tego, że ze strony tych najpotulniejszych z potulnych nic jej nie grozi i wyzyskuje tę sytuację.

W tramwaju, idącym na Żoliborz, toczył się w tych dniach następujący djalog pomiędzy dwoma przedstawicielami tej dumno - potulnej klasy społecznej:

— Wiesz pan — wzdychał jeden — co to jest urzędnik? Urzędnik, to coś takiego, czem zatyka się dziury budżetowe.

— To swoją drogą, a swoją drogą jest urzędnik czemś w rodzaju sublokatora, którego główny lokator chce za wszelką cenę pozbyć się, nie może jednak tego uczynić, ponieważ podnajemcę chroni prawo. Cóż tedy czyni lokator główny? Usiłuje tak sublokatorowi obrzydzić życie, aby sam uciekł. Więc najpierw zamyka gaz; potem pozbawia go elektryczności; potem pozbawia go wody, zamyka ubikację, hałasuje po nocach, aż wreszcie sponiewierany i zmaltretowany podnajemca ucieka. To samo z nami. Zredukować wszystkich nie można, bo trzebaby płacić odprawy i emerytury, więc co pewien czas obcina się pensje, ażebyśmy sami uciekli. Ale ten „fortel" nie uda się. Nie uciekniemy, o nie, my nie uciekniemy, choćbyśmy mieli nic nie pobierać, a jeszcze dopłacać Skarbowi za naszą pracę.

Tak, to są ludzie „z charakterem"!

Ultimus.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Generalskie niebezpieczeństwo w Niemczech

Tydzień upłynął od dymisji gen. Groenera ze stanowiska ministra Reichswehry, a jeszcze kanclerz **Bruning** nie znalazł następcy. „Tajemniczy" gen. **Schleicher,** którego pomawia się o intrygę przeciwko **Groenerowi** i o olbrzymie wpływy w wojsku i w kancelarji Hindenburga, jakoś nie kwapi się do objęcia teki po **Groenerze.** Woli sam obalać ministrów, a nie być obalonym—tak twierdzą dobrze poinformowani. Gen. **Schleicher** jest widać zdania, że jeszcze nie przyszedł czas na niego. Wynikałoby z tego, że obalenie Groenera było przedwczesne i że narazie nie będzie miało tych doniosłych skutków, które przewidywano po ogłoszeniu dymisji.

Rezygnacja gen. **Groenera** nie była zwykłem ustąpieniem ministra. Groener ma doskonały pretekst: nie mógł nadal zajmować dwuch odpowiedzialnych stanowisk — ministra spraw wewnętrznych i ministra Reichswehry — i oddał do dyspozycji kanclerza jedno z nich, zachowując to, które w obecnej chwili wydaje mu się ważniejsze. Wiadomo jednak doskonale że Groener ustąpił na żądanie generałów Reichswehry, którzy dali znać Prezydentowi że armja nie ma zaufania do swego ministra.

Groener — minister „Reichswehry" upadł nie dlatego, że stracił do niego zaufanie parlament lub że nie godził się on na politykę swoich kolegów ministerjalnych. Nie parlament obalił go — lecz klika generalska, która uważa Reichswehrę za swą wyłączną domenę i kóra mianuje lub odwołuje ministra. „Reichswehra" pod wodzą **Schleichera** i **Hammersteina** stała się „państwem w państwie", pragnącem tem państwem rządzić niepodzielnie.

Intrygi **kliki generalskiej** komplikują do reszty i tak dostatecznie skomplikowaną sytuację Rzeszy. Czego bowiem pragną generałowie, do czego dążą, z kim paktują i w czyich interesach intrygują?

Groener ustąpił wkrótce po wygłoszeniu przez w Reichstagu ostrego przemówienia przeciw hitlerowcom w którym umotywował rozwiązanie bojówek „Nazi" względami na obronę państwa. Czyżby ten atak na **Hitlera** skłonił generałów do utrącenia **Groenera,** który przecież bynajmniej nie jest demokratą, będąc doskonałym typem nowoczesnego wojskowego, organizatora, znawcy rzemiosła, fachowca, umiejącego w ramach ograniczeń traktatowych postawić siły zbrojne Niemiec na niezwykle wysokim poziomie? Gen. **Schleicher** spożywał niedawno słynne „śniadania" z **Hitlerem** i jego **zausznikami.** O tych „śniadaniach" wiedział Groener — ale nie wiedział, że kryje się tam intryga przeciwko niemu.

Dobrze poinformowane źródła niemieckie zapewniają jednak, że sprawa nie jest tak prosta, i że **Schleicher** jest zbyt sprytny i ambitny, aby dać się wziąć za narzędzie **Hitlera. Groenera** unieszkodliwił, jako szefa „Reichswehry" i zaskarbił sobie względy **Hitlera,** ale na pasku wodza faszystów nie ma zamiaru iść.

Schleicher sięga wyżej i mocniejszych ma sojuszników. Dyktatura generałów, która marzy się intrygantom Reichswehry, nie byłaby pomostem dla Hitlera. Dyktatura taka zyskałaby poparcie tych różnych sfer przemysłowych i finansowych, które popierały i popierają Hitlera w jego walce z demokracją. Hitler swoje niszczycielskie dzieło doskonale spełnił — osłabił siły republikańskie i demokratyczne. Hitler niszczyciel Republiki jest bardzo cennym dla tych sfer sojusznikiem; ale Hitler szef rządu, budowniczy Trzeciej Rzeszy, twórca mgławicowego programu gospodarczego z pierwiastkami antykapitalistycznemi — może się stać niebezpieczny.

Generałowie są pewniejsi i solidarniejsi. Generałowie są skromniejsi od Hitlera np. do likwidacji ubezpieczeń społecznych i unieważnienia zbiorowych umów w przemyśle. Nie potrzebują się oni liczyć z masami, z wyborcami, nie potrzebują uprawiać demagogji społecznej.

Tu tkwi wielkie niebezpieczeństwo dojścia do władzy wojskowej kliki. Obok Hitlera wyrosło drugie wielkie niebezpieczeństwo dla demokracji niemieckiej.

Nominacja nowego ministra „Reichswehry" będzie **wypadkiem politycznym wagi pierwszorzędnej.** Będzie ona sprawdzianem zamiarów i tendencji Bruninga i Hindenburga — pozwoli osądzić, czy Rząd kapituluje przed generałami, czy też zachowuje samodzielność i swobodę działania.

J. S.

Dla uniknięcia nieporozumień

„Nasz Przegląd" chciałby z czwartkowych uchwał Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych wyciągnąć wniosek, jakoby *Polska Partja Socjalistyczna* „zmieniła" swoją politykę, ustaloną w uchwałach Kongresu z r. 1931 i w uchwałach późniejszych Rad Naczelnych.

Jest to „interpretacja" najzupełniej dowolna i fałszywa.

Chodzi tu o stosunek ruchu socjalistycznego do mas włościańskich i drobnomieszczańskich. Tekst Komisji Centralnej brzmi następująco:

„jedyną siłą, która może podjąć się zrealizowania programu uzdrowienia obecnego stanu gospodarczego i oparcia życia gospodarczego o nowy ustrój społeczno-gospodarczy, jest **ruch robotniczy,** oparty o współpracę **z masami włościaństwa i drobnomieszczaństwa miejskiego, z których interesami kapilizm stanął w rażącej sprzeczności**",

Na tem właśnie *założeniu teoretycznem* opiera się od dłuższego czasu *polityka praktyczna* Polskiej Partji Socjalistycznej. Rzecz oczywista, wpływ Socjalizmu na masy włościańskie i drobnomieszczańskie, wpływ *bezpośredni,* będzie — naszem zdaniem — rósł nieprzerwanie. Ale w ustępie uchwały, o którym mowa, chodzi nam o postawę włościaństwa i drobnomieszczaństwa, jako *klas społecznych;* sądzimy, że te *klasy* muszą przechodzić i *już przechodzą* na *stanowisko antykapitalistyczne;* stąd wynika nasz wysiłek, by skupić wszystkie odpowiednie *masowe ruchy społeczne* dla walki z obecnym systemem rządzenia. O jakiejkolwiek *niezgodności* między dotychczasowym i *niezmienionym* poglądem Partji a uchwałami Komisji Centralnej *nie może zatem być mowy.*

Jeżeli coś jest *„białe"*, to choćby się to „coś" nazwało *„czarnem"* i dodało „własną interpretację", — sytuacja *rzeczywista* nie ulegnie przez to zmianie.

Potępienie lekkomyślnych i niesumiennych oskarżeń

Rehabilitacja tow. tow. Izbebskiego i Kuka, ławników m. Łodzi

Listy z Łodzi

Głośną, bo rozdmuchaną, była sprawa dochodzeń przeciw dwom ławnikom Magistratu m. Łodzi, tow. tow. Ludwikowi **Kukowi** i Romanowi **Izdebskiemu.** Prasa wszelkich odcieni „sanacyjnych" starała się pohańbić dobre imię naszych towarzyszów, opierając się na oskarżeniu renegata Socjalizmu Dr. Edmunda **Wielińskiego.** Obecnie urząd prokuratorski, po zakończeniu kilkomiesięcznego dochodzenia, prowadzonego przez sędziego śledczego **Grzesiowskiego,** szczegółowo zbadał wyniki tego dochodzenia i stwierdził, że oskarżenia p. **Wielińskiego** nie potwierdzają się. Na podstawie tego **dochodzenie zostało umorzone.** Po długich, przeszło rok trwających mękach moralnych obaj ławnicy zostali **zrehabilitowani.** Wynik ten skompromitował p. **Wielińskiego,** którego „sensacyjne rewelacje" przyniosły krzywdę ludziom niewinnym.

Krótko należy przypomnieć przebieg całej sprawy, aby została uwypuklona ohyda lekkomyślnego oskarżenia.

P. **Wieliński** swem postępowaniem na terenie Partji kompromitował się—musiałby odejść, aby uniknąć sromotnego wyrzucenia z Partji. Czując usuwający się grunt pod nogami, a chcąc zabezpieczyć swój byt, zaczął zezować w stronę „sanacji". **Zmuszono** go więc do ustąpienia z Partji. Ogarnęła go chęć zemsty. W zemście widział też dla siebie wyjście i zabezpieczenie sobie chleba na przyszłość. Sam plotkarz, — podawał chętnie ucho wszelkim plotkom, jakie gdziekolwiek słyszał, czy nawet w swym umyśle wykuł. Postanowił przysłużyć się komu należy i „rozbić", a jak się to nie uda przynajmniej skompromitować P. P. S. Uderzył więc też przedewszystkiem w socjalistyczną większość Magistratu, stawiając zarzuty łapownictwa dwom ławnikom, tow. R. **Izdebskiemu** z P.P.S. i L. **Kukowi** z Niem. Socjal. Partji Pracy. Kto zdaje sobie sprawę, jaką szkodę moralną przynosi miastu rzucanie oskarżeń złośliwych i lekkomyślnych, na osobistości piastujące w samorządzie łódzkim, o większości socjalistycznej, poważne i odpowiedzialne stanowiska — ten snadnie pojmie, jak doniosłe są „zasługi" p. **Wielińskiego** wobec reakcji „sanacji", w kwestji urabiania samorządowi łódzkiemu odpowiedniej reputacji przez szkalowanie członków Magistratu — socjalistów.

Pan **Wieliński** dwukrotnie był **skazany za oszczerstwo,** ostatnio nawet na **dwa miesiące aresztu.** Wynika z tego, że p. **Wieliński** ma ustaloną sławę **zawodowego oszczercy.**

Obecną sprawą Dr. **Wieliński** skompromitował się **ostatecznie.**

ELA.

„Egzotyczny" gość

Dzisiaj przybył do Warszawy młody towarzysz Ferdynand **May,** Czechosłowak, który odbywa „podróż naokoło świata". Od sześciu lat podróżuje po świecie, zbiera podpisy, drobne pamiątki i — wrażenia. Jednocześnie wygłasza odczyty opisujące swe sześcioletnie dzieje.

Tow. **May** przebywa w Polsce od 2 miesięcy, w Warszawie zabawi około 8—10, udając się później do Łodzi i Krakowa.

Tow. **Mayowi** życzymy powodzenia i miłych wrażeń w jego dalszej wędrówce.

POPIS DZIECI

Dziś o godz. 12 i pół w południe odbędzie się
w Teatrze **„Ateneum"**, ul. Czerwonego Krzyża 20

PORANEK ŚWIETLIC - WZORÓWEK
imienia Wacława i Michaliny Szymanowskich.

Na bogaty program złożą się produkcje dzieci: recytacja zespołowa, pieśni ćwiczenia rytmiczne, inscenizacja pieśni i fragmenty, baśni, tańce.

Wejście bezpłatne.

DLA DZIECI GÓRNIKÓW

odbędzie się, staraniem Warsz. Wydz. Kobiet PPS i Rob. Tow. Przyj. Dzieci w niedzielę dn. 22 bm. o godz. 4 w sali Związku Metalowców, Leszno 53.

POŻEGNALNA ZABAWA.

Opiekunowie dzieci górników proszeni są o przyprowadzenie dzieci.

W imię prawdy

Od czyjej kuli poległ w Hajnówce tow. J. Warpechowski?

Oświadczenia Matki tow. Warpechowskiego i tow. St. Dubois

Prasa „sanacyjna" na podstawie depeszy P. A. T., lub informacyj policyjnych podała, że zabity w dniu 27 kwietnia podczas znanych zajść w **Hajnówce** tow. **Jan Warpechowski** poległ rzekomo od kuli robotniczej. Niektóre prowincjonalne dzienniki posunęły się tak daleko, że napisały jakoby matka tow. **Warpechowskiego** miała oświadczyć, że syn jej padł od kuli robotniczej. W związku z temi niezgodnemi z prawdą informacjami otrzymaliśmy następujące oświadczenie **matki zabitego.** **Red.**

„Ja, Alojza **Warpechowska,** matka **Jana Warpechowskiego,** który zginął w czasie tragicznych zajść w **Hajnówce,** oświadczam, że podana przez niektóre pisma wiadomość, jakoby syn mój **Jan Warpechowski** zginął od kuli któregoś z robotników, i że taką wiadomość miałam ja sama udzielić — jest **kłamstwem.** Stwierdzam, że syn mój nie zginął od robotniczej kuli, a od innej. Robotnicy bowiem nie strzelali. Wzywam pisma, które podały fałszywą wiadomość, jakobym ja rozsiewała te potworne wieści — o sprostowanie. **A. Warpechowska.**

***

W związku z tym listem tow. poseł St. **Dubois nadsyła nam następujące** oświadczenie. **Red.**

„Natychmiast po zajściach w dn. 27 kwietnia przybyłem do **Hajnówki.** Badałem trzy dni szczegółowo całą sprawę. Wyjaśniłem przyczyny i przebieg zajść. Zbadałem szereg świadków, jestem w posiadaniu ich zeznań. Nazwiska tych świadków zgłoszę na rozprawie. Dziś już jednak mogę stwierdzić z **całą odpowiedzialnością,** że wiadomość podana w różnych pismach „sanacyjnych" na podstawie depeszy P. A. T., jakoby J. **Warpechowski** zginął od kuli robotnika — jest niezgodna z prawdą. Na zasadzie zeznań naocznych świadków stwierdzam, że żaden z robotników nie strzelał.

. . . .

Nazwisko strzelających są mi znane.

Stanisław Dubois.

Akcja „antyopłatowa"

na wyższych uczelniach

Zapoczątkowana przed paru tygodniami akcja antyopłatowa na wyższych uczelniach rozszerza się w dalszym ciągu. Wczoraj odbył się wiec studentów WSH. w sprawie niezwykle wysokich opłat na uczelni. (Czesne wynosi na WSH. około 700 zł., **bez opłat** egzaminacyjnych).

Zebrani wyłonili „Komitet Walki o obniżkę opłat", w skład którego weszli akademicy bez różnicy narodowości i przekonań politycznych, z wyjątkiem endeków.

Przedstawiciel „młodzieży narodowej" usiłował rozbić akcję, wytaczając **argumenty antysemickie,** zebrani przeszli jednak nad tem do porządku.

Bałagan

W pogoni za nowemi źródłami dochodów Ministerjum Skarbu m. in. przeprowadziło **podwyższenie opłat stemplowych.**

Nowa ustawa stemplowa weszła w **życie** 18 bm. Jak już prasa podkreśliła, nieład „sanacyjny" doprowadził do tego, że w dzień wejścia w życie ustawy nie było odpowiednich znaczków stemplowych np. 5 groszy —wobec czego musiano opłacać nowy haracz (zamiast 20 — płacono 30 gr.).

Ale nie koniec na tem.

Obecnie znowu powszechnie pobierają banki, instytucje handlowe itd. do podwyższonych opłat stemplowych **dawny dodatek 10%,** czyli zamiast np. 25 gr. — biorą 28 gr. (dla zaokrąglenia!).

Nie jest to oparte ani na ustawie, ani na żadnem rozporządzeniu wykonawczem (bo takiego Min. Skarbu dotąd nie zdołało wydać!). Jest to zwyczajne

bezprawie fiskalne,

podtrzymywane przez pp. z Min. Skarbu.

Pytamy się, co robi Minister Skarbu i jego 4 viceministrów. — Co robi „spec" od tego działu p. naczelnik Rozenkranz? — Podobno na zapytania doradców prawnych banków — jak i czy należy pobierać tych 10 proc. — oświadcza, że... **można!**

Idzie nam o zasady i publicznie pytamy czy Min. Skarbu dalej będzie tolerowało to **bezprawie** i czy wreszcie wyda jasne i zgodne z literą i duchem ustawy rozporządzenie, kładące kres temu powszechnemu bałaganowi.

W ten sposób uporządkowanie dochodów Skarbu — urąga wszelkiemu pojęciu prawnemu, a gdyby szło o podobne wyczyny jakiejś prywatnej instytucji— toby w praworządnem państwie wkroczyć winny władze.

Ż. P.

Podwyżka opłat stemplowych

Z dniem 18 b. m. weszła w życie ustawa w sprawie zmiany ustawy o opłatach stemplowych. Nowa ustawa znacznie podwyższa wszelkie dotychczasowe opłaty stemplowe, a równocześnie wprowadza opłaty dla podań i innych dokumentów które były dotychczas zupełnie zwolnione od opłat.

Na podstawie tego okólnika zasadnicza stawka od podań wnoszonych do urzędów państwowych oraz od świadectw, wydawanych przez te urzędy zostaje podwyższona z 3 zł. na 5 zł.

Opłaty od zezwolenia na stałe prowadzenie przedsiębiorstwa zostają podwyższone z 20 zł. na 40 zł. Wypisy z aktów notarjalnych oraz sporządzone przez urzędy państwowe duplikaty będą podlegały opłacie 2 zł. od każdej stronicy. Tejże opłacie podlegać będą odpisy i wyciągi sporządzane i poświadczane przez urzędy państwowe.

Wolne dotychczas od opłat podania o zezwolenie na urządzenie widowiska lub koncertu publicznego (chociażby dochód był przeznaczony na cele społeczne, oświatowe lub kulturalne) będą obecnie podlegały opłacie w wysokości 5 zł. oraz po 50 gr. od każdego załącznika.

Podwyższono również opłatę od pełnomocnictw, świadectw, poświadczenia zgodności, wyciągów i poświadczenia własnoręczności.

Wrażenia ogólne
z III-go Zjazdu Młodzieży T. U. R.

Drukowaliśmy w **„Robotniku"** szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Zjazdu młodzieży „turowej" w Piotrkowie i z uchwał tam powziętych. Ale w drobiazgach i szczegółach zgubiła się niejako istota zjazdu. Czytelnik, jak przypuszczamy, nie miał **wrażenia ogólnego.**

Przedewszystkiem chcemy podkreślić, że zjazd był — **piękny**. Piękny w całym szeregu swych manifestacyj i szczegółów.

Piękne było otwarcie, urządzone w sposób uroczysty w ogromnej sali Tow. Rzemieślniczego. Przybyli nanie nietylko delegaci w liczbie około 100 w niebieskich bluzach, ale także liczni goście z pośród młodzieży, z Piotrkowa i z różnych stron kraju. Liczną była zwłaszcza grupa łódzka. Część tej grupy przybyła z Łodzi piechotą. Z Zamościa przybyło kilku rowerzystów. Cała prawa strona wielkiej sali była błękitna od niebieskich koszul. Zaś lewą stronę zajęli delegaci „starego" TUR-a i goście z innych organizacyj robotniczych. Nastrój był — młody, pełen entuzjazmu. Pomiędzy przemówieniami powitalnemi kilkakrotnie „zabierała głos — muzyka, grając hymny robotnicze, a sala słuchała stojąc. Więźniom brzeskim urządzono owację.

Ale nie był to jedyny moment uroczysty i uczuciowy Zjazdu. **„Robotnik"** pisał już o uroczystości wręczenia sztandaru Komitetowi Centralnemu Młodzieży. Piękną była także uroczystość na cmentarzu, dokąd udali się pochodem wszyscy uczestnicy zjazdu, aby złożyć wieniec na grobie zamordowanego tow. **Jaszkowskiego.** A najpiękniejszym momentem był marsz wieczorny z pochodniami przez miasto przy dźwiękach muzyki i śpiewu. Takich rzeczy Piotrków jeszcze nie oglądał. To też masowo wyległ na ulicę, tworząc szpaler po obu stronach jezdni. „Młodzież zrobiła z tego Piotrkowa **mały Wiedeń!"** — stwierdził ktoś zupełnie słusznie. Komuniści także przypatrywali się z chodników pochodowi. Ale, oczywiście, nie śmieli wystąpić (zresztą — są w Piotrkowie grupą bez znaczenia). Tylko raz ktoś lękliwie wykrzyknął: „Precz z socjalfaszyzmem!", ale przezornie schował się w tłumie. Zapewne zato w prasie komunistycznej niebawem wyczytamy, że „rewolucyjny proletarjat" Piotrkowa zaprotestował przeciwko pochodowi młodzieży turowej, „przygotowującej (nie inaczej!) wojnę z Rosją"...

Obrady Zjazdu toczyły się w oszklonej altanie nowego pięknego parku miejskiego, stworzonego przez socjalistyczną gminę. Park jest istotnie bardzo ładny. I te obrady w szklanym domu wśród krzewów i zieleni miały szczególny urok.

Same obrady były spokojne i rzeczowe. Skoncentrowały się głównie przy referacie tow. L. **Cohna,** który składał sprawozdanie z działalności Komitetu Centralnego.

Mówiono dużo i słusznie o potrzebie rozszerzenia pracy **na wieś,** gdzie rozwijają żywą działalność agentury „sanacyjne" i endeckie. Mówiono dużo o **stosunku do t. zw. „starego" Tura,** skarżąc się na ograniczenie autonomji i zbytek opieki. Rozważano **sprawę „Płomieni",** które narazie, jak wiadomo, są organem, że tak powiemy, prywatnym, zaś organizacja winna posiadać swoje własne pismo, reprezentujące jej poglądy i jej pracę.

Tow. dr. **Loos,** referent komisyjny w tej sprawie, zajął mojem zdaniem, błędne stanowisko, proponując imieniem mniejszości komisji utrzymanie **„Płomieni"** w stanie półprywatnym. Zjazd atoli nie zgodził się z tą opinją i znaczną większością głosów postanowił powołać do życia oficjalny organ K. C. Młodzieży.

Według mego zdania, za mało się mówiło o **problemie oświatowo-wychowawczym.** Jest to zagadnienie dla młodzieży wielkiej wagi. Streszcza się nietylko w tworzeniu charakterów, nietylko w oświacie ogólnej, ale przedewszystkiem w poważnej pracy teoretycznej nad zagadnieniami Socjalizmu i bieżącego życia społecznego.

Oprócz niezmiernie obszernej dyskusji nad sprawozdaniem, należy podkreślić referat tow. **Pragierowej,** która mówiła o „walce o młodzież" i przytoczyła dużo ciekawych cyfr z zakresu **upośledzenia młodzieży robotniczej pod względem szkolnym,** stwierdzając, jak dalece ten niski poziom oświaty utrudnia nam pracę wśród młodzieży, a ułatwia robotę demagogji nacjonalistycznej i „sanacyjnej".

Wśród uchwał zasługują na uwagę przedewszystkiem już cytowana uchwała o powołaniu do życia własnego organu prasowego oraz uchwała zasadnicza, która w formie deklaratywnej wypowiada się za samodzielnością organizacji młodzieży — ale nie obecnie, tylko wówczas, gdy nadejdzie odpowiednia chwila.

Zasługują jeszcze na uwagę rezolucje w sprawie ochrony prawnej pracy młodocianych i o przystąpieniu do budowy domu młodzieży im. **Jaszkowskiego** w Sulejowie pod Piotrkowem (dla urządzania kursów, kolonji i t. d.).

Zjazd wykazał przedewszystkiem nietylko **wzrost,** ale i znaczną **zwartość** organizacji. Gdy piszący te słowa jechał na zjazd, przypuszczał, że tą czy inną drogą przecież przedostanie się tam jakiś „obcy żywioł" (widzimy próby ofenzywy) i ewentualnie spróbuje zrobić chociażby małe zamieszanie. Nic z tego. Żadnego „obcego żywiołu" nie było widać.

Zjazd ujawnił także lojalny stosunek wobec Zarządu Głównego TUR, stając odrazu na gruncie łódzkich uchwał o wzajemnym stosunku.

Piotrowski zjazd młodzieży stał się godnem uzupełnieniem łódzkiego zjazdu TUR-a. Obydwa świadczą o wielkiej żywotności naszej organizacji oświatowej, która trwa i rozwija się w najgorszych warunkach: bez subwencji, przy obstrzale obcych żywiołów i prowokacji, a przytem w dobie kryzysu.

Życzymy naszej młodzieży i nowemu K. C. dalszej pomyślnej pracy.

Kazimierz Czapiński.

Przegląd prasy

OBNIŻKA PŁAC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Gazety „sanacyjne" (**„Express Poranny", „Kurjer Poranny", „Gazeta Polska"**) zamieszczają **jednobrzmiący** komunikat o nowej obniżce pensji pracowników państwowych, **nie dodając od siebie ani jednego słowa komentarza.** **„Kurjer Poranny"** w myśl znanej maksymy: „Panu Bogu świeczkę, a djabłu ogarek" — zamieszcza bezpośrednio pod oficjalnym komunikatem o obniżce, rezolucję międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych, w której tenże komitet w stanowczych słowach domaga się zaniechania polityki redukcyj płac... Pozatem publicyści sanacyjni, nie wyłączając nawet tych, którzy się uważają za przedstawicieli grup pracowniczych, **nabrali wody w usta** i cichuteńko pospuszczali „ruki po szwam" Z. władzą — wiadomo — zadzierać nie należy...

Tymczasem rezolucja międzyzwiązkowego komitetu pracowniczego **godna jest omówienia.** Wskazuje ona sposób wybrnięcia z trudnej sytuacji finansowej skarbu państwa, **nieco inną drogą, niż to postanowiła uczynić Rada ministrów.** Oto zasadnicze wskazania komitetu pracowniczego:

> Wydatne **podwyższenie podatku dochodowego od nadmiernie wysokich uposażeń** (płace, tantjemy, gratyfikacje i t. p.);
>
> poddanie zasadniczej rewizji wszystkich wysokich uposażeń w urzędach i przedsiębiorstwach zarówno państwowych jak i prywatnych **pod kątem widzenia redukcji uposażeń szczególnie wysokich;**
>
> wzmożenie przez państwo ingerencji w prywatne życie gospodarcze, **szczególnie w politykę karteli i politykę cen;**
>
> obciążenie wszystkich warstw społecznych progresywnie do stanu ich posiadania przymusową pożyczką na rzecz państwa.

Jakże piękne pole do popisu dla pp. „sanacyjnych etatystów", dałoby rozwinięcie myśli przewodniej tej rezolucji! Widocznie jednak wobec przesądzającej sprawę uchwały Rady ministrów, tego tematu poruszać im **nie wolno...**

CHAOS.

Pan **S.S.** w **„ABC"** zastanawia się nad przyczynami **chaosu,** jaki panuje w umysłach przywódców rozmaitych ugrupowań maksymalistycznych, których typowym przedstawicielem jest t. zw. hitleryzm.

> W coraz to innych krajach powstają i zwyciężają grupy, których działalność wygląda jak gmatwanina nieskoordynowanych odruchów. Któż odszuka się w imperjalistyczno - socjalistycznym „grochu z kapustą" Hitlera jakichś wyraźnych śladów nietylko formalnie, ale i logicznie skodyfikowanego programu? Czasami zdaje się, że ludziom tym nie chodzi o celowe budowanie jakiegoś wyraźnego systemu, ale o ekstremistyczne „wyżywanie" się w chaosie najsprzeczniejszych haseł i odruchów.

Przerzucając się następnie na teren ostatnich walk chińsko - japońskich na dalekim wschodzie, dopatruje się S. S. w spisku oficerów japońskich pewnych podobieństw do — hitleryzmu.

> Początkowo zdawało się, że jedynym celem potężnego spisku wojskowego jest skłonienie cesarza i rządu do energiczniejszej polityki w stosunku do Chin i Sowietów. Obecnie okazuje się jednak, że poza postulatem wzmocnienia imperjalistycznej ekspansji, idąca do zwycięstwa partja wojskowa wysuwa hasła gruntownych reform socjalnych i walki z... ustrojem kapitalistycznym, zastrzegając się równocześnie, że jest antykomunistyczna.

Spostrzeżenie słuszne. Tylko, że pan S. S. **nie przemyśla problemu do końca.** Przyczyny **chaosu** leżą znacznie głębiej. **Zrodziły go przeciwieństwa wewnętrzne obecnej fazy kapitalizmu.** Choroba, która toczy świat powojenny nie jest niczem innem jak tylko **rozkładem starych form ustrojowych,** jest dowodem głębokich rys w STRUKTURZE kapitalistycznego systemu społeczno - gospodarczego. Nie znajdzie na tę chorobę lekarstwa nikt, kto spostrzega wprawdzie jej objawy wtórne, ale nie chce uznać — jej **przyczyn.**

W.

„Ideowiec" z epoki „sanacji moralnej"

Krakowski „sanacyjny" **I. K. C.,** „dorobił" się w swym geszefciarstwie wydawniczym bardzo brzydkiego procesu, o którego przebiegu i zakończeniu pisaliśmy. Wyrok warszawskiego Sądu Okręgowego, który zaskarżono przez p. Marjana **Dąbrowskiego** o „zniesławienie" **„Gazetę Warszawską"** — po przeprowadzeniu przez nią dowodu prawdy — **od winy i kary uwalnia,** tem samem potwierdza, że naczelny redaktor „I. K. C." i poseł do Sejmu z ramienia „Jedynki", p. Marjan **Dąbrowski,** to „dziennikarz, zażywający smutnej reputacji".

„Kurjerek" probuje bronić się (w n-rze z 20 bm.) w ten sposób, że sprawę zeskamotowania na swój użytek cudzego listu tłomaczy, jako „pomyłkę", a pozatem napada na poszczególnychh świadków, których zeznania dla „ideologji" tego pisma bardzo były niepochlebne. Niechże świadkowie bronią się sami; my mamy tylko małe pytańko pod adresem „I. C. K-owej", uciśnionej niewinności: Dlaczego to organ „sanacji moralnej" napada osobiście na świadków zamiast **wykazać im w jakiś wiarygodny sposób nieprawdziwość ich zeznań,** w których np. wykazują, iż **„Kurjerek" dla czysto geszefciarskich względów w anonsach swych uprawia wprost... stręczycielstwo!?** Przecież, jeżeli zeznania takie są nieprawdziwe, możnaby to wykazać i wtedyby dopiero „cnota" w pełnym zajaśniała blasku.

Ale **„Kurjerek"** tej próby nie podejmuje i ten szczegół z rozprawy przed swymi czytelnikami **zamilcza.** Dlaczego? Bo zeznania te, bez względu na to, od kogo pochodzą, **w pełni są prawdziwe.** Kto tylko zajrzy do obfitych anansów **„Kurjerkowych",** znajdzie tam całe szpalty zapełnione **„erotyczną korespondencją"** i różnemi **wręcz stręczycielskiemi ofertami.** W tym procederze, niewątpliwie należycie lukratywnym, „Kurjerek" zdobył w Polsce prawdziwy rekord nawet **nad swoim własnym „Detektywem",** stanowiącym **odrębny dział „ideowy"** wydawnictw p. posła **Dąbrowskiego.**

Ale jeszcze jeden niezmiernie pikantny szczegół z rozprawy **przemilcza** „Kurjerek", mianowicie zeznania świadków, stwierdzając, jak to usiłował on **swemi „krytycznemi" artykułami** na niektórych przemysłowcach **wyszantażować subsydja dla siebie,** które to przedsięwzięcie „ideowe" na tem się skończyło, że pośrednik „Kurjerka" został **wyrzucony za drzwi!**

Otóż ta historja—w swoim czasie opisywana przez prasę niezależną — przypomina nam niedawne wystąpienie „Kurjerka", który — gdy prasa ogłosiła, **że Kreuger** w różnych krajach, a także i w Polsce, posiadał „swoich" zwolenników, **kaptowanych łapówkami** — miał odwagę **przeciw prasie socjalistycznej** skierować podejrzenia, że **Kreuger** i jej dawał pieniądze. Że prasę robotniczą, **której uczciwość uznają bez zastrzeżeń nawet najzajadlejsi jej wrogowie,** a która **tranzakcje z Kreugerem zwalczała i zwalcza w sposób wszystkim znany** — podejrzewać o konszachty z takimi **Kreugerami** potrafi tylko **„I. K. C.",** to jasne dla każdego. Ciekawem jest tu tylko, **dlaczego** „Kurjerek" podejrzenia swe kierował w tę stronę? Więc wolno zapytać: **czy nie była to dywersja dla odwrócenie uwagi o tych, co łapówki rzeczywiście brali?...**

My nie twierdzimy, że **„Kurjerek" brał te łapówki,** tylko pewną rzecz poruszamy. Ale czem „Kurjerek" wytłomaczy rzecz następującą: Gdy jesienią 1930 r. ówczesny gabinet dobijał targu z **Kreugerem** o pożyczkę zapałczaną, „I. K. C." tranzakcję tę dość ostro krytykował. Gdy później Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy w sprawie tej pożyczki, pokazało się, że **„I. K. C." należycie był poinformowany** w całej sprawie, bo pożyczka istotnie była dla Polski (i jest) **niekorzystna.**

A jednak — **tenże sam** „Kurjerek", jakkolwiek zarzuty jego zgadzały się z rzeczywistością, **zaczął nagle cały ten „interes" chwalić!** Po pewnym czasie jeszcze raz na pożyczkę — jak wyraziła się pewna osoba — „warknął", **a potem się uspokoił,** i pożyczka okazała się **„korzystną" dla Polski!**

Czy ta zmiana nastąpiła **na rozkaz z góry,** czy też z jakiegoś innego **„głębszego" powodu,** tego nie wiemy.

Tylko czytelnicy **„Kurjerka",** którzy z początku uważali umowę z **Kreugerem** za złą, trochę się później dziwowali

Artykuł **swój** o procesie kończy „**Kurjerek**" rzewnym apelem do czytelników, których nazywa tkliwie **„rodziną I. K. C."** (!!) — by nadal utrzymywali z nim „serdeczną nić zaufania" (!), bo— cytujemy dosłownie — „wiecie, **jakim zasadom** (!) służymy i **jakie cele** (!) nam przyświecają"...

My też kończymy uwagą następującą: Sprawie **„Kurjerka"** poświęciliśmy nieco więcej miejsca tylko dlatego, że jest to jeden z **czołowych i bojowych organów „sanacji",** w którym ministrowie rządów „pomajowych" różnymi popisywali się artykułami i że podobne **„Kurjerki"** i inne **„Czerwoniaki",** to prawdziwy **„symbol"** naszej obecnej „rzeczywistości", symbol, w którym jak w lustrze odbija się wiernie cała „sanacja moralna".

Stary dziennikarz krakowski.

Obniżka płac

Uchwały Rady Ministrów

W dniu 20 maja odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów A. **Prystora** posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrywane były sprawy, związane z zagadnieniem oszczędności budżetowych oraz sprawy budżetowe. Wobec zmniejszenia się dochodów skarbu państwa Rada Ministrów uznała za rzecz niezbędną zastosowanie dalszych redukcyj wydatków zarówno w dziale wydatków personalnych, jak i rzeczowych. W wyniku dyskusji na ten temat Rada Ministrów uchwaliła projekt **rozporządzenia o zmianie wysokości uposażeń funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych oraz zaopatrzenie emerytów, na mocy którego ulegną zawieszeniu stosowany dotychczas od r. 1927 10% dodatek do uposażeń funkcjonarjuszy państwowych oraz sędziów i prokuratorów zajmujących stanowisko służbowe poza Warszawą, jak również zaopatrzenia emerytalne osób zamieszkałych poza m. st. Warszawą. Cofnięcie powyższego 10%-owego dodatku równać się będzie obniżeniu całkowitego wynagrodzenia wraz z dodatkami o 9 .**

W stosunku do osób wojskowych, zamieszkałych poza m. st. Warszawą odpowiednia obniżka uposażeń wyniesie 8%.

Powyższa obniżka wejdzie w życie od 1 czerwca, jeśli chodzi o uposażenia osób, pozostających w służbie czynnej; a od 1 lipca w odniesieniu do zaopatrzeń emerytalnych.

Jednocześnie Rada Ministrów przyjęła uchwałę, zlecającą przeprowadzenie analogicznej 10%-owej zniżki uposażenia w przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych (przedsiębiorstwa, monopole, banki państwowe) na prowincji, niezależnie zaś od tego zleciła poszczególnym ministrom podjęcie kroków w kierunku zastosowania obniżki w tej samej wysokości w tych przedsiębiorstwach zakładach i instytucjach publicznych tak w Warszawie jak i poza Warszawą, które dotychczas nie zastosowały obniżek wynikających z uchwał zeszłorocznych.

Walka z bezdomnością

Ostatnie dziesięciolecie przyniosło **nowe zagęszczenie ludności w Warszawie.** Przyrost mieszkańców stolicy wyprzedził znacznie przyrost nowych mieszkań na skutek czego przeludnienie w domach czynszowych przybrało katastrofalne rozmiary. Rzecz oczywista, że **nędza mieszkaniowa daje się najdotkliwiej we znaki ludności robotniczej, zamieszkującej stare, zniszczone kamienice śródmieścia i walące się rudery na przedmieściach.** Poważnej akcji, zmierzającej do przezwyciężenia klęski mieszkaniowej nie prowadzi w Polsce właściwie nikt. Gminy miejskie, powołane w pierwszym rzędzie do budownictwa mieszkaniowego wykazują niemal **zupełny brak zainteresowania tą arcysmutną sprawą,** rząd zadawala się powtarzaniem od czasu do czasu **kilku frazesów** ustami p. premjera **Prystora** o budownictwie drewnianem.

Dodatnim wyjątkiem jest działalność Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która, mimo niezliczone trudności, realizuje konsekwentnie **budowę wzorowego osiedla mieszkaniowego na Żoliborzu,** zamieszkałego przez robotników i pracowników umysłowych.

W dniu dzisiejszym o godz. 2 po południu nastąpi położenie kamienia węgielnego pod budowę VII kolonji W. S. M. przy ul. Cieszkowskiego na Żoliborzu. Kolonja ta będzie zawierała **120 mieszkań najmniejszych** (półtoraizbowych) dostosowanych pod względem komornego do możności płatniczej szerokich warstw pracowniczych. W uroczystości dzisiejszej wezmą udział członkowie Spółdzielni, oraz przedstawiciele bratnich instytucyj robotniczych, związków zawodowych itd.

Wyrok Sądu Koleżeńskiego

na sanacyjnych akademików

W piątek dn. 20 b. m. Sąd Koleżeński Tow. Bratnia Pomoc studentów U. W. wydał wyrok w sprawie czterech członków sanacyjnego „Legjonu Młodych", pp. Olszewskiego, Holstena. Ślusarka i Blocha, oskarżonych o zorganizowanie i wzięcie udziału w napadzie bojówki „Legjonu" na Walne Zebranie tow. w dniu 21 stycznia r. b., o czem „Robotnik" pisał bezpośrednio po zajściach.

Przewód sądowy udowodnił bezsporną winę oskarżonych, zwłaszcza zaś obciążył p. **Olszewskiego,** który dawał sygnały rozpoczęcia ataku z użyciem gazów łzawiących i broni palnej, oraz p. **Holstena,** kierującego między innemi grupą napastników, którzy dopuścili się ciężkiego uszkodzenia ciała jednego ze studentów.

Przewód ujawnił również szereg interesujących wiadomości o braniu udziału w działalności „Legjonu Młodych" młodzieży szkolnej w charakterze członków tej organizacji i o niejasnem stanowisku policji podczas zajść.

Sąd postanowił p. **Blocha pozbawić wieczyście prawa piastowania urzędów w „Bratniaku", pozostałych oskarżonych usunąć z Towarzystwa, jednocześnie wystosować wniosek do Senatu Akademickiego o relegację z uczelni pp. Olszewskiego i Holstena.**

Głosy czytelników

W SPRAWIE NOWELIZACJI PRAWA AUTORSKIEGO

Szanowna Redakcjo!

Bardzo ciekawy i, jak się pokazuje aktualny temat poruszył w **„Robotniku"** p. J. M. Cichutko bowiem i bez rozgłosu przygotowuje się nowelizacja ustawy o prawie autorskiem z r. 1926, tymczasem sprawa ta tak głęboko „wrzyna się" w całokształt życia kulturalnego narodu, że wdzięczni jesteśmy Szan. Redakcji za poruszenie tej sprawy.

Tak zwana „szeroka" publiczność, której chcę być wyrazicielem, musi z oburzeniem odrzucić wszelkie zakusy na jej prawa do jaknajszerszego korzystania z dobrodziejstw kultury, czy to w formie książki, gazety, lub pisma, czy to jako koncertu, teatru, radja lub kina.

Zupełnie nieuzasadnione rozszerzanie praw autorów koliduje tedy z najistotniejszemi interesami publiczności, gdyby bowiem projektowane przez **Zaiks** (Związek autorów i kompozytorów scenicznych i **P.T.O.P.A.** (Polskie Towarzystwo Ochrony Prawa Autorskiego), a przez wpływowe jednostki z kół dzisiejszych wielmożów popierane projekty nowelizacyjne miały stać się ciałem, publiczność musiałaby zapłacić za to nowe uprzywilejowanie autorów i kompozytorów w postaci podwyższonej ceny książki, gazety, czy droższego biletu do teatru, do kina lub na koncert.

Dlatego pozwalam sobie sformułować kilka pytań, które mi się cisną do głowy, a może z grona czytelników otrzymam na nie odpowiedź. A może zabierze głos ktoś ze sfer autorów i kompozytorów, bo nie chce się wprost wierzyć, żeby rzeczywiście wszyscy twórcy stali na tak ciasnem i egoistycznem stanowisku, przeciwnie mam wrażenie, że ludzie interesu, autorzy szlagierów, piosenek, mało pod względem artystycznem wartościowych sketchów i t. p. „tworów artystycznych" opanowali odnośne związki i bronią przed wyimaginowanem, a nikomu niegrożącem niebezpieczeństwem wielkich i prawdziwych twórców. Oto moje pytania:

1) Czy obecna chwila kryzysu gospodarczego odpowiednia jest do nowelizowania ustawy o prawie autorskiem w tym sensie, aby kosztem ofiar ze strony szerokich, zbiedzonych rzesz społecznych, kosztem codziennych koniecznych abnegacyj wzbogacać nadmiernie jednostki, które przecież swój talent, swoją twórczość całą zawdzięczają społeczeństwu, które ich wydało, albo też wysyłać zwiększone honorarja zagranicę?

2) Czy twórczość artystyczna jest wynikiem wewnętrznej potrzeby tworzenia i wypowiadania się talentu, czy też tylko ma być środkiem do zarabiania na życie?

3) Czy dzisiejsze pokolenie autorów i kompozytorów solidaryzuje się z tymi, których hasłem było, „żeby ich księgi zbłądziły pod strzechy", czy też z inicjatorami beznadziejnych projektów nowelizacyjnych?

4) Czy i w jaki sposób społeczeństwo ma się bronić przed grożącem z tej strony niebezpieczeństwem?

Wyrażając nadzieję, że Szanowna Redakcja zechce pomieścić mój głos na łamach Swego poczytnego pisma, pozostaję

z poważaniem
Franciszek Jakóbiec
urzędnik prywatny.

Co słychać w Warszawie?

POSTOJE DOROŻEK SAMOCHODOWYCH niejednokrotnie były tematem rozważań kół zawodowych. Wciąż wskazuje związek właścicieli dorożek na braki w rozplanowaniu postojów. Brak np. postojów przed niektóremi bankami, głównie zaś przed Bankiem Polskim. Również słabo są obsługiwane szpitale i lecznice. Należy się spodziewać, że sprawa będzie rozpatrzona i unormowana.

POWSTAWANIE OGRÓDKÓW RESTAURACYJNYCH utknęło na martwym punkcie. Pomimo, iż w śródmieściu wciąż jeszcze powstają nowe zakłady gastronomiczne, na przedmieściach brak jest często taniej i dobrej restauracji, w której można byłoby odpocząć.

PIEKARNIA MIEJSKA do niedawna wypiekała 10.000 kg., obecnie zaś 16.000. Nie jest to spowodowane zwiększeniem popytu na chleb pochodzący z tej piekarni. Poprostu odbywa się wypiek chleba dla bezrobotnych.

PRZEDSIĘBIORCY WYTWARZAJĄCY LATARKI, które oznaczają numerację domów zwracają się niekiedy do właścicieli posesyj, zapewniając, że istnieje przymus zawieszania latarek nowego typu. Nie jest to zgodne z rzeczywistością. Włościciele domów tylko dobrowolnie mogą zmienić dawny typ brzydkiej latarki na nowy. Niestety sprawa ta nie była wyjaśniona w należyty sposób przez władze magistratu Wykorzystywanie uprawnień gminy dla celów kieszeniowych przedsiębiorców jest niesłuszne.

DEPESZE OTRZYMANE W NOCY

Nowy rząd w Austrji

Wiedeń, 20 maja (ATE.). O godz. 8-ej wiecz. desygnowany kanclerz Dollfuss zakończył rokowania, związane z utworzeniem gabinetu. Rząd składa się z przedstawicieli chrześcijańsko społecznych, Landbundu i Heimatblocku. Lista członków gabinetu członków jest następująca: kanclerz oraz minister spraw zagranicznych i rolnictwa dr. Dollfuss, wicekanclerz — inż. Winkler, minister spraw wewnętrznych — Paschinger, minister sprawiedliwości — Schussig, skarbu — dr. Weidenhoffer, spraw wojskowych Vaugoin, handlu — Jaconcig, minister opieki społecznej — dr. Resch.

Wykonanie wyroku śmierci

Baranowicze, 20 maja (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 12,30 wykonano wyrok na osobie Mikołaja Czygira ze Stołpców.

Młodszy brat skazańca 19-letni Gabrjel Czygir został przez Pana Prezydenta R. P. ułaskawiony, a karę śmierci zamieniono mu na bezterminowe ciężkie więzienie.

Z Obrad Małej Ententy



W dniu wczorajszym zakończyły się w Belgradzie kilkudniowe narady ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy. Na zdjęciu naszem siedzą od lewej ku prawej: minister spraw zagranicznych Rumunji ks. **Ghika,** minister spraw zagranicznych i prezes Rady Ministrów Jugosławji **Marinkovic** i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. **Benesz.**

KURT MIETHKE

„Kto wierzy Bessie"

Dnia 17 października w kilku poczytniejszych dziennikach nowojorskich ukazało się następujące ogłoszenie:

KTO WIERZY BESSIE?

Powyższe słowa zostały wypowiedziane wczoraj o godz. 8,47 wiecz. głosem kobiecym przez radjo. Kto mi powie, z której stacji je nadano? Proszę o pomoc każdego, kto może udzielić wskazówki. Od tego zależy szczęście ludzkie. Jack Soames, 15 ulica, Dom pod brzoskwinią, 13 piętro".

Jak wam się zdaje, co jest nieuniknionem następstwem tego rodzaju ogłoszenia w New Yorku?

Oto w piętnaście minut po jego ukazaniu się w druku na 13-em piętrze Domu pod brzoskwinią wyszedł z windy młodzieniec, który zapukał do drzwi Jacka Soames'a.

— Wejść! — odezwał się silny głos. Młodzieniec wszedł.

—Dzień dobry.

— Dzień dobry. Czego pan sobie życzy?

—Czy pan jest Jackiem Soames'em?

— Tak.

— Pan dał interesujące ogłoszenie? Przychodzę z „Gońca nowojorskiego". Sądzę, że nasi czytelnicy interesują się tem wydarzeniem. Dlatego „Goniec nowojorski"...

— Proszę się skracać!

— A zatem, proszę o wyjaśnienie, co się kryje pod tem ogłoszeniem?

Pan Soames opuścił oczy i wolno zapalił cygaro.

— Wyjaśnienie? Hm, może nawet dobrze będzie jeżeli ukaże się w tej sprawie artykuł, panie...

— Thunder, do usług — skłonił się młodzieniec.

— Panie Thunder, jestem zrozpaczony. To, co pan usłyszy, jest starą sentymentalną historją. Przed dziesięciu laty zapałałem miłością tak płomienną, do jakiej tylko można być zdolnym, mając lat dwadzieścia trzy. Była modystką o włosach i cerze typu południowego, ale oczy miała jasno niebieskie. Była nietylko najpiękniejszem, ale i bardzo niezwykłem stworzeniem, jakie kiedykolwiek poznałem. Nazywała się Dorota Wills. Wyznałem jej swą miłość i pobraliśmy się. Przez dwa miesiące żyliśmy ze sobą szczęśliwie. Potem wszystko się popsuło, bo nabiła sobie głowę, że zostanie wielką artystką. Daremnie jej perswadowałem, została niezłomną w swem postanowieniu.

— Przepraszam — przerwał reporter, czy nie zbaczamy czasem z tematu? Co ma wspólnego ta, bądź co bądź, przestarzała nieco historja miłosna z wiadomem ogłoszeniem?

— Przestarzała — zawołał Soames— przestarzała? Takie rzeczy nie starzeją się. Kocham Dorotę dziś tak samo, jak wówczas. A pozatem, ma to całkowity związek z ogłoszeniem. ...Otóż wówczas szalałem z tęsknoty za Dorotą. Dowiedziałem się, że przyłączyła się do grupy wędrownych aktorów, starałem się utrzymać łączność, ale napróżno. Wczoraj wieczorem siedziałem tu— Soames wskazał ręką na mały stolik z radjoaparatem pod oknem — i starałem się nastawić na falę. Nagle zatrzymałem się, ręce zadrżały z wrażenia: z aparatu płynęły słowa, wypowiedziane miękkim, nieskończenie pięknym głosem kobiecym. Poznałem natychmiast głos Doroty. Mówiła o jakiejś Bessie. Ale zapomniałem treści, utkwiło mi w pamięci tylko jedno zdanie: „Kto wierzy Bessie?" Bez tchu słuchałem, wchłaniając każde słowo. Dorota! Nareszcie odnaleziona! Było jasnem bowiem, że gdy zaczekam na koniec audycji, dowiem się, z której stacji mówiła. Ponadto — zdobędę jej pseudonim teatralny, adres i wszystko, wszystko!

— Poco więc dał pan ogłoszenie? — spytał zniecierpliwiony dziennikarz — Proszę sobie wyobrazić, co za pech: cudny głos nagle się urwał i zamiast tego aparat rozbrzmiał wstrętnym chrzęstem. Djabli wiedzą skąd przyszła przeszkoda. Nie śmiałem dotknąć aparatu, aby nie stracić stacji...

— Rzeczywiście denerwujące.

— Jeszcze jak! Czternaście minut trwało trzeszczenie w aparacie, a gdy się skończyło, stacja również ucichła. Wyłem z gniewu. Takiego pecha mogę mieć tylko ja, Jack Soames — wstał, nerwowo przechadzając się po pokoju. Wreszcie stanął przed reporterem: — Dobrze, że pan przyszedł. Proszę napisać artykuł. Jeżeli pan chce, dam panu fotografję Doroty. Oto jest — wyjął z szafy fotografję smukłej dziewczyny w przestarzałym stroju. — Jeżeli pan umieści fotografję, może się czegoś dowiem o niej. Jestem pełen zwątpienia. Zdawało się, iż byłem tak blisko celu. Tymczasem burza w aparacie zburzyła wszystkie moje nadzieje.

Pan Thunder ze współczuciem ściskał rękę Soames'a przy pożegnaniu. Spieszył się: sensacyjny artykuł winien się ukazać jeszcze w dzisiejszych pismach.

Winda szła właśnie w górę. Na 13-em piętrze wyrzuciła z siebie mężczyznę, na widok którego Thunder zawołał: — Mikołaju, czy ty też w sprawie tajemnicy z radjo?

— Jakto, też? Byłeś tam może?

— Oczywiście, zadrwił Thunder. Winda zapadła, ale zdążył jeszcze ujrzeć wyraz oburzenia na twarzy Mikołaja. A więc „Słońce Nowego Yorku", które Mikołaj reprezentował, spóźni się z artykułem.

Tak się zaczęła historja. Zapełniała szpalty wszystkich gazet, a słowa: „Kto wierzy Bessie?" stały się przebojowym refrenem. Ale Doroty nie odnaleziono Soames dawał 20 wywiadów dziennie i był coraz bardziej „zgnębiony". W pismach ukazały się fotografje z podpisami: „P. Soames zrozpaczony przy radjoaparacie", albo: „P. Soames w beznadziejnem poszukiwaniu przybranego nazwiska Doroty". Pytano wszystkie stacje światowe, ale żadna nie umiała wskazać, skąd popłynęły słowa: „Kto wierzy Bessie?".

Minęły cztery tygodnie.

Pewnego dnia — znów w najpoczytniejszych dziennikach — ukazało się następujące ogłoszenie:

KTO WIERZY BESSIE?

— oto tytuł nowego wspaniałego dźwiękowca, który zostanie po raz pierwszy wyświetlony jutro o godz. 9 wiecz. w Plaza-Cinema.

Większość ludzi sądziła, że film został osnuty na tle owej sensacyjnej historji, którą podawały dzienniki przed kilku tygodniami. Tylko para uświadomionych wiedziała, że cały ten huczek w prasie został zainscenizowany, celem zrobienia reklamy nowemu filmowi. Taniej reklamy i jakże skutecznej. Wspomnienie miłości „zgnębionego p. Soames'a" ściągało bowiem codziennie tysiące osób do kina.

P. Soames, który za pomoc w tricku reklamowym miał przyrzeczony jeden pro mille od obrotu, kupił sobie wkrótce piękną willę i sześciocylindrowy samochód. Woził nim codziennie przed Plaza — Cinema p. Dorotę, przed dziesięciu laty poślubioną małżonkę, i oglądał falę ludzką, cisnącą się przez drzwi kina, żartobliwie obliczając, ile też dziś zarobi...

Tłom. Z.

Sensacyjna sztuka we Lwowie
Znowu naganka na Leona Schillera

(Koresp. własna).

Lwów, 20 maja

Teatr miejski we Lwowie wystawił ostatnio sensacyjną sztukę pisarza sowieckiego Sergjusza **Tretiakowa** p. t. „Krzyczcie Chiny!“ w znakomitej inscenizacja Leona **Schillera.** Treścią tego utworu, określonego w podtytule jako „łańcuch faktów w 9 odsłonach“, jest konflikt pomiędzy imperjalizmem, niosącym niewolę i ciemięstwo, a proletarjatem chińskim, dążącym do wyzwolenia się narodowego i społecznego. Konflikt kończy się rewolucją i dojściem proletarjatu do władzy.

Sztuka ta, pierwszorzędnie wystawiona i wykonana, wywołała we Lwowie nielada sensację. Premjera jej przekształciła się w niezwykłą demonstrację. W teatrze skonsygnowano silne oddziały policji, mające przeciwdziałać ewentualnym awanturom.

„Krzyczcie Chiny“ uderzyły gromem w kołtunerję lwowską, która wszczęła straszliwe larum o zdjęcie jej z afisza. Rozpoczęły się rokowania władz z dyrekcją teatru w kierunku zaprzestania przedstawień sztuki; po raz drugi przeprowadzono jej cenzurę. Wstęp na galerję ograniczono do 40 osób. Podwyższono ceny biletów wpierw o 30 proc. (w kilka dni po premjerze), a następnie znów o 20 proc., aby w ten sposób utrudnić wstęp „niepożądanym elementom“.

Sprawa odbiła się również głośnem echem na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, na którem różne filary Ciemnogrodu z sen. **Thulliem** na czele domagały się zakazu wystawienia sztuki. Ciętą odprawę chadecko - endeckiemu kołtuństwu dał m. in. tow. red. **Skalak,** podkreślając chwalebne dążenia obecnego kierownictwa i reżyserji teatrów m. we Lwowie do uwspółcześnienia repertuaru dramatycznego i postawienia sceny na europejskim poziomie.

Wystawienie powyższej sztuki posłużyło do rozpoczęcia nowej naganki na Leona **Schillera** za jego działalność w dziedzinie unowocześnienia teatru.

Według ostatnich wiadomości, sztuka, z polecenia władz, w najbliższych dniach ma być zdjęta z afisza. **Z.**

Uczony ukraiński pod zarzutem należenia do G. P. U.?

(kor. własna)

Lwów, 21 maja.

W wyniku oskarżenia, wniesionego przez b. prezesa Tow Naukowego im Szewczenki, prof. **Studyńskiego** przeciw dyrektorowi wydawnictwa „Czerwona Kałyna“ p. **Podstolukowi** i redaktorowi „Diła“ p. **Kostykowi** — obaj oskarżeni o oszczerstwo — zostali uwolnieni od winy i kary.

Jak wiadomo, prof. **Studyński** usiłował wydostać fotografję niejakiego **Jurczenki,** autora wspomnień o życiu więźniów na wyspach Sołowieckich — i w związku z tem p. **Podstoluk** w „Dile“ postawił prof. **Studyńskiemu** zarzut należenia do G. P. U.

Prof. **Studyński** ma ponieść koszty procesu w wysokości 300 zł.

B. pos. Pellich skazany na 6 mies. więzienia

Lwów, 21 maja.

W dniu dzisiejszym zapadł wyrok przeciwko b. pos. Unda ks. **Pellichowi,** oskarżonemu o zdradę stanu i zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego. Ks. **Pellich** został skazany na **6 m. więzienia bez zawieszenia,** przyczem wliczono mu 3 mies. aresztu śledczego.

Zadłużednie Warszawy

Zinwentaryzowany majątek miasta oceniony jest na 762 miljony złotych bez majątku gazowni i teatrów, określić go przeto można w okrągłych cyfrach na 800 miljonów złotych. Zadłużenie gminy wynosi obecnie 213 miljonów zł., z czego na długi długoterminowe przypada 167 miljonów zł., resztę (46 milj. zł.) stanowią pożyczki krótkoterminowe.

W r. 1914, gdy ludność Warszawy nie sięgała miljona, gdy powierzchnia jej była przeszło trzykrotnie mniejsza, i gdy miasto nie wchłonęło peryferji, na których dokonano już wielu inwestycyj, zadłużenie Warszawy wynosiło 47.296.880 rb, t. j. 23.648.440 dolarów, czyli 212 miljonów złotych. Porównanie to wypada na korzyść obecnego okresu.

O pomoc dla rodziny poległego w Hajnówce tow. Warpechowskiego

Dn. 27 kwietnia padł na ulicach Hajnówki w czasie zajść z policją dwudziestotrzyletni tow. Jan WARPECHOWSKI. Był on jedynym żywicielem swej rodziny. Pozostawił staruszkę matkę i dwie siostry. Brakuje im jakichkolwiek środków do życia.

Towarzysze! Obywatele! Nie wolno pozostawić rodziny poległego w walce o pracę i chleb towarzysza bez pomocy! Składki przyjmuje Administracja „Robotnika“. Spieszcie z pomocą.

Wycieczkę do jezior Augustowskich

Zarządu Głównego T. U. R. prowadzi tow. poseł Dubois. Wyjazd dn. 25 b. m. wiecz., powrót 30 maja rano. Grodno, jazda statkiem po Niemnie, Góry Kredowe. Augustów — jazda jachtem na jeziora Augustowskie. Wigry. Koszty 43 zł. bez pożywienia. Ostatnie dni zapisów Sekretarjat Generalny T. U. R. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03 od 9—15-ej.

Ceny na targu

Jutro obowiązywać będą następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 50 gr., sitkowy — 37 gr., razowy — 36 gr. za kg.. bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 10 gr. za sztukę, mleko na miarę — 40 gr., słonina — 2 zł. 20 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 70 gr., wieprzowina — 2 zł. 10 gr., uboju zamiejscowego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 35 gr., masło deserowe II gat. — 4 zł. 40 gr., osełkowe — 3 zł. 45 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

5 ofiar zawodów życiowych

W ciągu wieczora i nocy ubiegłej targnęło się na życie za pomocą otrucia się esencją octową 5 osób. Są to:

18-letni Antoni Marciniak, robotnk,

18-letnia Janina Juczklewiczówna (wieś Piaski, gm. Kolno), służąca

18-letnia Eugenja Wickówna,

39-letnia Aniela Tomaszewska,

21-letni Władysław Kozłowski, bez pracy.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie.

Drugi nieudały zamach włamywaczy

Niewykryci złodzieje upatrzyli sobie za teren wypraw mieszkanie pończoszarki Barbary Smolarkowej (Browarna 26). Przed kilku tygodniami wynieśli już zapakowane w tłomoki łupy, lecz na ulicy natknęli się na wywiadowców I komis, wobec czego zmuszeni byli ratować się ucieczką. Onegdaj, prawdopodobnie ci sami sprawcy, włamali się znowu do mieszkania Smolarkowej i zapakowali do walizek i w tłomoki ubrania bieliznę i różne inne rzeczy. Włamywacze byli prawdopodobnie spłoszeni, gdyż pozostawiwszy łupy, ulotnili się. Przybyła właścicielka mieszkania, widząc ślady gospodarki złodziejskiej, wszczęli alarm, przypuszczając, że złodzieje są jeszcze w mieszkaniu.

Wypadek tramwajowy

Na rogu ul. Franciszkańskiej i Wałowej wypadła z tramwaju 18-letnia Chaja Kapłanówna, pracownica igły (Sapieżyńska 7a). Przewieziono ją na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę tłuczoną twarzy.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie sztuka I. Mihaly „Mam lat 26“

TEATR WIELKI. Dziś wieczorem ukaże się fantastyczny balet L. Różyckiego „Pan Twardowski“.

Dziś o godz. 3.30 po poł. ostatni raz po balet L. Różyckiego „Pan Twardowski“.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croisseta „Historja dwu serc“ (Romance).

Jutro o godz. 3.30 po poł. ostatni raz po cenach zniżonych „Don Karlos“.

TEATR LETNI: Dziś i codziennie nowa komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem“.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych komedja Bernarda Shaw „Pigmaljon“.

TEATR MAŁY. Codziennie świetna komedja amerykańska „Roxy“ z Jarkowską.

W próbach, pod reżyserją Aleksandra Zelwerowicza, nowa komedja Ludwika Hieronima Morstina p. t. „Dzika pszczoła“.

TEATR „MORSKIE OKO“. Wielka rewja wiosenna „Listek figowy“ z udziałem całego zespołu.

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów“ z udziałem całego zespołu.

TEATR „KAMELEON“. Rewja „Sąd nad Warszawą“.

TEATR „NOWOŚCI“. Dziś i codziennie nowa operetka Abrahama „Kwiat Hawaju“.

TEATR „NOWY ANANAS“. Dziś rewja szlagierów „Spotkamy się w ogródku“.

TEATR MIGNON. Wielka pożegnalna rewja w 14 obrazach p. t. „Dowidzenia“.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Boduena 4) Codziennie „Sobowtór“ Morawskiej.

„LUNA - PARK“ (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

PORANEK TAŃCA VERY PIETRAKIEWICZ. Dziś o 12.15 w teatrze „MorskieOko“ odbędzie się wielki festival tańca zespołu baletowego słynnej prymabaleryny b. baletu Djageleffe z Paryża — Very Pietrakiewicz. Zespół baletowy, którym kieruje Vera Pietrakiewiczówna — zaprezentuje wspaniały program najnowszych tańców w ujęciu i opracowaniu Pietrakiewicz.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ: Dzisiejszy symfoniczny poranek, ostatni z cyklu symfonij Beethovena, zawiera arcydzieło, IX Symfonję i uwerturę „Corio'an“. Początek o godz. 12-ej w południe.

PRZEDSTAWIENIA NA ŚWIEŻEM POWIETRZU. Dziś o godz. 3 i pół popoł. i w czwartek o godz. 8 wiecz. odbędą się w parku w Wierzbnie (Puławska 113) dwa przedstawienia „widowiska rybałtowskiego“ w wykonaniu zespołu teatru im. Żeromskiego (z Żoliborza).

Dziś w Radjo

NIEDZIELA, 22.V.1932. FALA 1411,8 m.

10.00 — 11.45 Transmisja z Krakowa. — 11.58—12.05 Sygnał czasu. 12.05—12.10 Odczytanie programu. 12.10—12.15 Komunikat P. I. H. 12,15—14.00 Poranek Symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14.00—14.20 „Jak się ustrzec od strat na inwentarzu żywym“? 14.20—14.40 Muzyka ludowa w wyk. ork. Adama Stromberga. 14.40—15.00 „O kapłonieniu kogutów“. 15.00—15.55 Dalszy ciąg koncertu. 15.55—16.20 Program dla dzieci. 16.20—16.40 Utwory fortepianowe (płyty). 16.40—16.55 „Kolej żelazna i pneumatyk“. 16.55—17.15 Orkiestra Edith Lorand (płyty). 17.15—17.30 „Co lekarz widzi przez szybę okienną“. 17.30—17.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.45—19.00 Koncert popularny. W przerwie Komun Zw. Prac. Gmin Wiejskich. 19.00—19.25 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 18.25—19.40 Płyty wesołe. 19.40—19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.45—20.15 Słuchowisko p. t. „Paryżanin“ 20.15—22.30 Koncert z Poznania. — 22.30—22.35 Komunikaty P. I. M. i policyjny. 22.35 — 22.45 Wiadomości sportowe. 22.45 — 24.00 Muzyka taneczna z Kawiarni Georges.

Lotnik a kobieta

Warszawa widziała wiele filmów lotniczych — dobrych i mniej dobrych. W każdym z nich, bez względu na jego wartość, lotnik, ten bohater naszych czasów, obowiązany jest walczyć na dwuch frontach — na froncie wojenno - napowietrznym i, że tak powiemy, na froncie kobiecym. Nie było dotychczas filmu w którym lotnik był postawiony oko w oko z jednym żywiołem — powietrza i wojny napowietrznej.

Taki film istnieje. Nazywa się „Patrol“. Jest dziełem genjuszu znakomitego reżysera amerykańskiego, Howarda Hawks'a. Film ten jest już w Warszawie i wkrótce rozświetli jeden z naszych ekranów na Nowym Świecie.

Zaofiarowanie pracy

PODRĘCZNA DO KRAWIECZYZNY potrzebna — najchętniej z okolic Żoliborza. Wiadomość: Krasińskiego nr. 20 m. 137. — Żoliborz.

Roboty wodociągowo-kanalizacyjne

W dalszym ciągu odbywa się renowacja zniszczonych przewodów wodociągowych. Odpowiednie roboty wykonywane są obecnie na ulicy Wspólnej, niebawem wykonywane będą na ul. Mokotowskiej. Koszt tych robót wyniesie w r. b. przeszło pół miljona złotych. Obejmą one kilkanaście ulic. Przy omawianych robotach ulice rozkopywane są tylko po jednej stronie.

Nadto kontynuowana jest budowa kanału ulicznego na ul. Ursynowskiej i Ludwiki. Ponadto przebudowywany jest nowy przewód wodociągowy dla zasilenia w wodę Żoliborza i Marymontu. Będzie on doprowadzony do Słodowca i biec będzie na przestrzeni 3 klm. Jest on wykonywany z pożyczki zaciągniętej w r. z. w „Węgierskiej Górce“.

Pracownicy umysłowi
przeciw zamachowi na ich prawa

W ostatnich dniach pojawiły się wiadomości, jakoby Komisja Kodyfikacyjna zaprojektować miała szereg postanowień, zmierzających do pogorszenia obowiązującego dotąd ustawodawstwa pracowniczego.

Między innemi, według projektu, pracownik umysłowy, którego pobory wypłacane by były miesięcznie, miałby mieć prawo tylko do **2-tygodniowego wypowiedzenia.** Projekt przewiduje wypłatę poborów pracownikom umysłowym także tygodniowo, w którym to wypadku pracodawca miałby prawo wypowiedzieć pracownikowi na **3 dni** przed końcem tygodnia. W dalszym ciągu dopuszcza się przy wypłacie dniówkowej wypowiedzenia i zwolnienia z dnia na dzień, a wreszcie daje się prawo pracodawcy do zatrudnienia pracownika przy każdej pracy, nietylko przy tej, do jakiej został przyjęty.

Zarząd **Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie,** na posiedzeniu, odbytem 19 maja r. b., stojąc na straży interesów ogółu pracowników umysłowych, **postanowił kategorycznie zaprotestować przeciwko tym projektom,** stwierdzając, że pracownicy umysłowi potrafią wykrzesać z siebie potrzebną siłę, aby ten zamach na ich prawa — o ile projekty te miałyby wejść w życie — **odeprzeć.**

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA.

Agrykola godz. 10 — dokończenie drużynowych mistrzostw Warszawy kl. A.

PIŁKA NOŻNA.

Godz. 17.30 stadjon Legji: mecz ligowy Legja — Warszawianka.

O mistrzostwo kl. A walczą, boisko Marymontu godz. 17.30: Marymont — Skra. **Boisko Legji** godz. 12: Legja Ib — Skoda. **Boisko w Pruszkowie** godz. 17.30: Znicz — AZS. **Boisko Legji** godz: 17.30: Warszawianka Ib — Polonja Ib.

KOLARSTWO.

Dynasy godz. 12 start biegu „Expresu Porannego“ na 105 klm.

Dynasy godz. 15 otwarcie sezonu kolarskiego na torze.

TYDZIEŃ AKADEMICKI.

W ramach tygodnia akademickiego odbędą się w Parku Paderewskiego na stadjonie AZS. zawody tenisowe. I Krok Szermierczy, zawody pływackie, międzyuczelniane zawody koszykówki.

PLENARNE I WALNE ZEBRANIA.

Sala Konferencyjna M. S. Wojsk. (Nowowiejska 3/5) godz. 10 rano: plenarne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.

Lokal Z. Z. (Wiejska 11) godz. 9 rano: walne zebranie Warsz Okr. Zw Bokserskiego.

GRY SPORTOWE.

Na wszystkich boiskach dalsze rozgrywki o mistrzostwo Warszawy.

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE NA PROWINCJI.

W Wielkich Hajdukach — mecz ligowy Ruch — Pogoń.

We Lwowie — mecz ligowy Czarni — Garbarnia.

W Krakowie — mecz ligowy Cracovia — 22 p. p.

W Poznaniu — mecz ligowy Warta — Wisła.

W Lublinie — dokończenie lekkoatletycznych mistrzostw.

W Bydgoszczy — lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza.

W Białymstoku — Robotniczy bieg naprzełaj o puhar Magistratu.

Fantazja
która nigdy nie stanie się rzeczywistością

Przed stu laty, gdy genjalny fantasta Juljusz **Verne,** snuł przed swymi czytelnikami wizje przyszłych cudów techniki, sterowców, łodzi podwodnych, samolotów krążących w stratosferze, armat strzelających na odległość 100 klm. i t. p., nikt napewno sobie nie wyobrażał, że te fantastyczne wizje zostaną tak szybko zrealizowane. Wiek dwudziesty nietylko zrealizował wszystkie fantazje Juljusza **Verne,** ale w wielu wypadkach rzeczywistość prześcignęła fantazję. Gigantyczne maszyny, auta, łodzie podwodne, sterowce, radjo, wszystko to oddawna istnieje, lot do stratosfery mamy poza sobą, podróże do bieguna są już obecnie stosunkowo łatwe. Podróż dookoła świata w 80 dniach budzi uśmiech politowania w okresie, gdy lotnicy okrążają nasz glob w 8 i pół dni. O szybkości samolotów niema co mówić, gdyż **Verne** w najśmielszych marzeniach nie wyobrażał sobie, że nadejdzie okres, kiedy będzie można przebyć 800 klm. w ciągu godziny.

A jednak wśród powieści **Verne** istnieje jedna, która zdaje się pozostanie nazawsze fantazją. Jest to książka p. t. **„Podróż do środka ziemi"**. Bohaterowie jej zapomocą specjalnie wynalezionych maszyn wdzierają się na setki kilometrów w głąb ziemi, aż do t. zw. jądra naszej planety.

Fantazja ta zainteresowała już wielu uczonych, ale wszystkie dotychczasowe badania naukowe i środki techniczne nie posunęły tej sprawy ani o krok naprzód. Nawet kwestja lotu na inną planetę jest dla uczonych łatwiejsza do rozwiązania (oczywiście teoretycznie), niż sprawa podróży w głąb ziemi. Stanie się to zupełnie zrozumiałe, gdy sobie uprzytomnimy, że najgłębsze kopalnie dosięgły zaledwie **1500 metrów.** Na świecie istnieje tylko jeden szyb naftowy (w Kalifornji) **o głębokości 3000 metrów** Jest to największa głębokość, jaką udało się dotychczas osiągnąć, przyczem człowiek do tej głębokości nie dotarł, zdołano tylko wywiercić wąski otwór, przez który nafta wydostaje się na powierzchnię. Ale jakże śmieszna jest nawet ta głębokość (3 klm.) w porównaniu z promieniem naszego globu, wynoszącym **6000 klm.**

Gdyby nawet przyjąć, że maszyny nasze mogłyby pracować na tak znacznej głębokości, dla wywiercenia otworu tej głębokości, musiałyby pracować dzień i noc bez przerwy **przez... 2500 lat.** Na przebicie samej skorupy ziemskiej (100 klm.) trzeba byłoby stracić **45 lat.**

Są to jednak czysto teoretyczne rozważania, gdyż nie mamy żadnych instrumentów, mogących pracować na tak znacznych głębokościach.

Przedewszystkiem trzebaby było pokonać **niewiarogodnie wysokie ciśnienie i piekielną temperaturę.** Jak wiadomo, w miarę przenikania w głąb ziemi temperatura podnosi się o jeden stopień na każde 30 metrów. Na głębokości kilkunastu kilometrów zatem człowiek spaliłby się żywcem, a wszystkie znane nam metale stopiłyby się. Ten sam los spotkałby ewentualnie i maszyny, któreby dotarły do tej głębokości. Na dalszych kilometrach **wszystkie metale i maszyny zamieniłyby się w gazy lotne.**

Oczywiście, że przyczyny te uniemożliwiają uczonym stwierdzenie, z czego składa się wnętrze ziemi. Wszystkie teorje istniejące na ten temat opierają się na hipotezach. Najbardziej rozpowszechnioną jest teorja, że jądro ziemi składa się z roztopionych metali (przeważnie żelazo i nikiel z domieszką platyny i złota), chociaż nie brak głosów, twierdzących, że we wnętrzu ziemi znajdują się tylko gazy pod fantastycznie wysokiem ciśnieniem. Jedna rzecz jest bezsporna. Prędzej poszybujemy na księżyc i na inne planety, niż dotrzemy do środka ziemi.

Czaszka człowieka z przed 100.000 lat
znaleziona została na Jawie



Z końcem r. ub. dokonano w okolicach **Ngandong** na wyspie Jawie, sensacyjnego odkrycia 5-ciu czaszek ludzi przedhistorycznych **z okresu około 100 tysięcy lat temu.** Odkrycia dokonano dzięki badaniom tamtejszych złóż ziemskich, prowadzonych przez miejscowy urząd kopalń i instytut geologiczny w Bandoeng.

Odkrycie to posiada doniosłe znaczenie naukowe, albowiem znalezione czaszki przedstawiają oddawna poszukiwane ogniwo pomiędzy **„Pithecanthropus errectus"**, znaleziono koło Ngandongu w r. 1891 i uważanym razem z europejskim **„Homo Heidelbergenzis"** za najdawniejszy prototyp rodzaju ludzkiego, a nowszemi rasami ludzkiemi, których przedstawicielem jest **„Człowiek Wadjak"**, znaleziony również na Jawie środkowei przed kilku miesiącami

Człowiek ktkry spoliczkował Alfonsa XIII



W Marsylji przed kilkoma dniami robotnik hiszpański spoliczkował **Alfonsa XIII.**

Nasze zdjęcie przedstawia scenę aresztowania tego robotnika przez policję francuską.

Straszna katastrofa w tunelu
Kilkudziesięciu robotników zywcem pogrzebanych



Z depesz już wiadomo, że w **Santiago de Chile,** w miejscowości **Temuco** zostało 42 robotników, pracujących przy budowie tunelu, zasypanych ziemią, skutkiem obsunięcia się ściany tunelu.

Uformowano bezwłocznie ekspedycję ratunkową, złożoną z dwu tysięcy ludzi. Zapomocą rur doprowadzających powietrze do tunelu udało się nawiązać komunikację z zasypanymi. Istnieje nadzieja, że wszyscy robotnicy jeszcze żyją i że uda się do nich dotrzeć w ciągu najbliższej doby.

Nasze zdjęcie przedstawia miejsce katastrofy obok łańcucha **Andów.**

JAN WAŚNIEWSKI 36)

Na podszybiu
Powieść górnicza

— Wyciągam tylko wnioski z tego, co obserwuję... Ileż złośliwości trzeba było, aby wymyślić taką np. formę, jak wieloryb!... Olbrzymi, a dziwnie nieporadny stwór. Toż na jego cielsku pasorzytują całe kolonje raków, wżerając się w tłuszcz, a on nie ma czem ich spędzić... Zbóje morskie — rekiny — wyszarpują mu całe kawały mięsa, korzystając z jego bezbronności... No, a powszechne prawo powstawania i zamierania czyż nie jest złośliwe? Byłoby to jeszcze zrozumiałe, gdyby przypuścić, że naturą kieruje celowość, ale ja podaję to w wątpliwość.

Tadeusz zaprzeczył:

— Ja przeciwnie! Podziwiam mądrość przyrody i Stworzyciela. Wszystko jest celowe i przewidziane. Rozkład słupków i pręcików tak precyzyjny i dokładny, że Stwórca musiał przewidzieć proces zapładniania przez owady...

— Inaczej powiedziawszy, stwarzając kwiat, już miał w umyśle pszczołę?... Nie, panie Tadku Formy kwiatów płyną z przystosowania się do warunków... Ostatecznie można dostrzec cel - nakaz: „żyj!", ale co dalej? Poco to życie? Ziemia — to grudka błota, unosząca się w bezmiarach, jest ponoć pewnym wyjątkiem we wszechświecie. Pleni się na niej życie organiczne w przeciwstawieniu do innych, martwych planet... Ale raz jeszcze pytam po co? Wszak nadejdze taki czas, gdy glob nasz zacznie się staczać w nicość... Po miljonach lat na czarny firmament będzie się wtaczać gasnące, olbrzymie słońce — czerwone, jak skrzep krwi... Nasza ziemia — to siedlisko życia — cała zlodowacieje. Rzeki w gardzielach swych łożysk stężeją na wielkie grube żyły... Tak, tak!... Czerwone promienie zamierającego słońca zaledwie zdołają rozproszyć okropne mroki, ślizgając się po śniegu i lodzie... Gęste, marznące powietrze i potworna, kamienna cisza.

— Jaką ty masz ponurą wyobraźnię...

Witek nie odpowiadał... Patrzył gdzieś w dal, jakgdyby widział przed sobą ten obraz zamierającej ziemi.

— Tak, tak... — podjął po chwili — cel, celowość... Może samouświadomienie się świata jest jego celem? Renan powiada, że Boga niema, ale się organizuje i będzie...

— Nie znoszę materjalizmu! — rzucił się Tadeusz.

— Ja też! — podjęła Maniuta. — I wszyscy nasi wielcy myśliciele i pisarze nie byli materjalistami. Nawet pozytywista i fanatyk nauk ścisłych, Prus...

— Ach Prus, Prus! — zawołał Witek, któremu twarz nagle się wypogodziła. — Cudowny, wielki Prus, który więcej przemyślał, niż wszyscy ówcześni literaci polscy, razem wzięci... W dzieciństwie jeszcze zetknąłem się z jego dziełami i dzięki niemu pierwszy raz zadumałem się nad istnieniem... Choćby nawet nad tą właśnie celowością...

— No?

— Prus powiada, jak sobie przypominacie, że nasze myśli i czyny rzeźbią się w eterze i pozostają tam na wieki... Bajeczna fantazja!.. Fantazjujmy dalej! U podstaw fantazji leży zasada: „Nic w naturze nie ginie"', co jest niewątpliwie prawdziwe i czego dowodem nasze Zagłębie.

— Zagłębie?

— Tak! Pomyślcie, jakie tu musiało być bujne życie przed miljonami lat... Lasy - olbrzymy! Potem katastrofy, śmierć, w rezultacie zaś węgiel, „czarne diamenty", mówiąc wyszukanie. Zbieramy sobie to, jak śmietanę i palimy w piecu. Tragicznem truchłem drzew opalamy nasze mieszkania...

— Dlaczego tragicznem?

— Bo wszystko rwie się do życia a śmierć jest rzeczą przerażającą... Ale wracam do Prusa i jego fantazji. Przypuśćmy, że on ma rację i że istotnie pozostają po nas w eterze jakieś ślady... Słowem, że my, dzisiejsi ludzie, jesteśmy wobec przyszłych — stokroć doskonalszych, jak owe lasy wobec nas... Że gromadzimy dla nich — tam właśnie, w eterze — pokłady jakiegoś duchowego węgla, z którego oni będą czerpać pełnemi garściami, to w takim razie nie sczeźniemy bez celu, ale...

— Hipoteza zupełnie fantastyczna! W każdym razie, jeżeli lasy miały swój cel, to i ludzkość go mieć musi.

— Tak, ale my, istoty rozumne, nie mamy świadomości celu i to jest okropne! Poco cierpimy, bolejemy, lub radujemy się? Dla wytłomaczenia tego musimy sobie dorabiać różne fantastyczne teorje, jak ta, o której mówiłem, lub też takie, jakie snują dla własnego i bliźnich pocieszenia różni mistycy... Mnie to przygnębia...

— Doprawdy, że pan bierze wszystko dziwacznie. Poprostu wygląda na to, że żywi pan osobistą urazę do Pana Boga i chce pan poprawić jego dzieło.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA
Poszukiwanie pracy

MŁODY URZĘDNIK, b. sekretarz komornika sądowego, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pisemne pod adresem: **Ezechjed Pląsko,** Jadów, poczta Jadów, woj. warszawskie.

KUCHMISTRZ poszukuje posady w Warszawie albo na wyjazd, również przyjmuje obstalunki na wesela i przyjęcia. Żelazna Nr. 41 m. 9.

TAPICER DEKORATOR były pracownik Łazienek Królewskich, przerobienie materaca 15 złotych. Zakładam markizy, firanki od złotego, kroję pokrowce. Hoża 23 telefon 8-58-39 Komorek.

MŁODA INTELIGENTNA DZIEWCZYNA, umie gotować, sprzątać zna krawieczyznę, mereżkowanie, przyjmie pracę na skromnych waurnkach. Irena Jarzębska, Oświecimska 8 m. 1. (Ochota).

TET. 755-74. Absolwent Uniwersytetu, rutynowany pedagog, udziela korepetycyj, uczy dorosłych.

BYŁY SEKRETARZ jednego z większych oddziałów Zw. klasowego w Warszawie, rutynowany korespondent, piszący na maszynie, buchalter, poszukuje pracy podobnej lub w biurze. Oferty do „Robotnika" pod „Ewentualnie kaucja".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. [illegible] Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.